

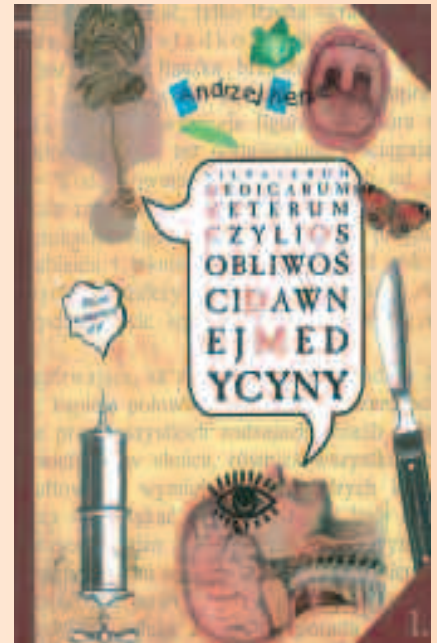
Silva rerum

Silva rerum (łac. las rzeczy) to zbiór wiadomości albo utworów różnego rodzaju. W Polsce XV i XVI w. była to księga domowa bądź rodzinna, w której zapisywano rozmaite zdarzenia, także polityczne, wiadomości, dokumenty różnej treści, mowy sejmowe, weselne, pogrzebowe, wiersze, satyry, daty ważniejszych wydarzeń, rachunki, anegdota, sentencje, przepisy, porady domowe i ciekawostki. Zachowane w rękopisach albo wydane drukiem stanowią bezcenne źródło informacji o życiu i obyczajach dawnej Polski.

Profesor Andrzej Kierzek we wstępie do swej książeczki *Silva rerum medicarum veterum* pisze „to wiele licznych i barwnych drobiazgów i ciekawostek z drugiej połowy tak niezmiernie ciekawego XIX stulecia oraz z pierwszych dekad XX wieku. (...) Głównym celem wydania tego zbioru jest wzniecenie zainteresowania lekarzy i studentów medycyny historią własnej profesji. Może lektura *Silva rerum medicarum veterum* przyniesie im jakąś korzyść? (...) Może według zasady nie nudząc – uczyć, uda się połączyć *utile cum dulci*?”.

Dzisiaj kolejna część.

AB



Silva rerum medicarum veterum

Pewien lekarz w Bordeaux poszukiwał sądownie 1500 fr. jako honorarium za wykonane sztuczne zapłodnienie. Pacjentka jego wprawdzie nie urodziła dziecka, lecz zaszła w ciążę, ale płód spędziła. Skarżący upominał się o umówione z mężem honorarium. Sąd oddalił skargę, ze względu na niemoralność samego faktu sztucznego zapłodnienia: w akcie bowiem zapłodnienia nikt trzeci pomiędzy mężem a żoną pośredniczyć niepowinien. Oprócz tego Sąd surowo zganił lekarza za niedyskretne wyjawienie powierzonej mu tajemnicy i orzekł iż rozprzestrzenienie sztucznego zapłodnienia kobiety grozi prawdziwym niebezpieczeństwem społeczeństwu. Paryskie Towarzystwo medycyny sądowej w zupełności zrehabilitowało owego lekarza... Dowiadujemy się, (Note sur la fecondation artificielle par le Dr. A. Leblond) iż zapłodnienie sztuczne w ten sposób się skutecznia, iż w godzinę po odbytem spółkowaniu w sposób normalny, zjawia się lekarz i ogrzaną strzykawką wciąga znajdujące się w pochwie nasienie, które przez otwór macicy do tegoż organu wstrzykuje. Sposób w rzeczy samej bardzo prosty. Autor broni również owego lekarza z Bordeaux i twierdzi iż czynność tę można śmiało powierzyć uczciwemu lekarzowi i niepojmując niebezpieczeństwa, jakim postępowanie to ma społeczeństwu zagrażać.

„Medycyna” 1884, XII, 204

Całowanie, jako zwyczaj rozpowszechniony, posiada już literaturę, która go oświetla z różnych punktów. Higiena pod tym względem wiele miała by do powiedzenia. Właśnie sprawę tę poruszono niedawno z tego stanowiska, mianowicie, całowanie omawianem było na jednym z posiedzeń Miejskiej rady Zdrowia we Lwowie, a to z powodu zaszłego faktu „obsypania pocałunkami dziecka chorego na płonicę i to przez jedną z wybitnych wychowawczyń”.

Otóż, w sprawie całowania na początku r. szk. wydanem zostało przez fizykat miejski we Lwowie, zalecenie, aby zakazywać całowania się młodzieży, praktykowanego szczególnie w szkołach żeńskich. Jeszcze dawniej, bo w roku 1904 rada szkolna okręgowa miejska okólnikiem odnośnym zaleciła, ażeby grona nauczycielskie „starały się wykorzenić w stosowny sposób zwyczaj całowania się dzieci między sobą w szkole i po za szkołą, jakoteż zwyczaj całowania nauczyciela i nauczycielki po rękach, ażeby tak dzieci szkolne, jakoteż osoby stanu nauczycielskiego ochronić od wszelkich ewentualności, wyniknąć mogących na tej drodze.”

W Warszawie kwestya całowania mało była dotąd w życiu szkolnem podnoszoną i dyskutowaną, nadmienić jednak należy, iż zakaz całowania już w r. 1904 wprowadzony został do regulaminu wewnętrznego Ogrodów im. Raua, gdzie odnośny paragraf (p. 28) o przewodnikach mówi: „Przewodnicy bezwarunkowo powinni się wystrzegać wszelkiego rodzaju wyróżniania dzieci, a tembardziej obdarzania ich łakociami i jakimikolwiek darami; nie wolno im również dzieci całować ani być przez nie całowanymi”.

„Zdrowie” 1909, XXV, 50

Ofiara gorsetu. Wskutek ciśnienia gorsetu omdlała w tych dniach pewna panna na balu, poczem wkrótce umarła. Panna ta była zaręczona i miała za 3 dni stanąć przed ołtarzem. W dniu spodziewanego jej wesela, została zatem pochowaną”.

„Przewodnik Zdrowia” 1896, II, 15

EXCERPTA SELEGIT
ANDRZEJ KIERZEK